Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 18. **Bochum, dnia 4 maja 1895.** **Rok 4.**

Na Niedzielę 3 po Wielkiejnocy.

LEKCYA. 1. Piotr II. 11—19.

Najmilsi! proszę was jako przychodniów i gości, abyście się wstrzymywali pod pożądliwości cielesnych, które walczą przeciwko duszy; mając obcowanie wasze dobre między pogany, aby w tem w czem was pomawiają, jako złoczyńce, z dobrych uczynków przypatrzywszy się wam, chwalili Boga w dzień nawiedzenia. Bądźcież tedy poddani wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu dla Boga; chociaż królowi, jako przewyższającemu; chociaż książętom, jako od niego posłanym ku pomście złoczyńców, a ku chwale dobrych. Bo taka jest wola Boża, abyście dobrze czyniąc usta zatkali nie mądrych ludzi głupstwu. Jako wolni, a nie jakoby mając wolność zasłoną kości, ale jako słudzy Boży. Wszystkich czcijcie, braterstwo miłujcie. Boga się bójcie, króla czcijcie! Słudzy, bądźcie poddani panom swoim we wszystkiej bojaźni, nie tylko dobrym i skromnym, ale też i przykrym; bo to jest łaska w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

EWANGIELIA. Jan XVI. 16—22.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Maluczko, a już mię nie ujrzycie; i zaś maluczko, a ujrzycie mię; a iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzycie mię; i zaś maluczko, a ujrzycie mię; a iż idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest, co mówi? Maluczko? Nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że go pytać chcieli, i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: Maluczko, a nie ujrzycie mię; i zaś maluczko a ujrzycie mię. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił; a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie: lecz zaś oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.

Dla czego Bóg zsyła na ludzi różne utrapienia?

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż będziecie płakać i lamentować, a świat się będzie weselił. (Jan 16. 20.)

Cóż za przyczyna, chrześcijanie, że Jezus Chrystus zapowiada uczniom i wybra-

nym swoim płacze i utrapienia, a światu wesołość? Czy nie dosyć było mąk i cierpień Jezusa? czyli jeszcze wybrańcy Jego, synowie Jego, przyjaciele Jego, męki, prześladowania, boleści i utrapienia cierpieć i ponosić mają? Chrześcijanie, dla czegóż to i my tysiącznych doznajemy przykrości i utrapień? Czyliż Bóg poprzestał być Ojcem naszym? Bynajmniej prawowierni! Bóg jest tak dzisiaj Ojcem naszym, jak był przed laty, jak będzie na zawsze, bo się nigdy ojcostwa swego nad nami nie wyparł. Jeżeli więc zapowiada wyznawcom swoim; „Wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił“, ważną jakąś prawdę i tajemnicę ukrył w tych słowach. Badajmyż więc, ile rozumem ludzkim dozwolono: dla czegóż Bóg na ludzi zsyła utrapienia i jak je ponosić mają, ażeby im u Boga wysłużyły zbawienie. Zastanowimy się przeto dla pociechy naszej: dla czego Bóg zsyła na ludzi różne utrapienia. Niepojęte są drogi Boże, któremi nas Ojciec niebieski do zbawienia prowadzi; jednych szczęściem, pomyślnością, dostatkami, urzędem, godnością; drugich nędzą, ubóstwem, wzgardą, prześladowaniem, chorobą i niepoliczonemi utrapieniami. Czemuż to ten Ojciec niebieski tak z nami postępuje? dla czego nas różnemi utrapieniami doświadcza? Musi być w tem ważna i wielka przyczyna, bo On jest Ojcem naszym, i to bardzo mądrym, wszechmocnym i sprawiedliwym, a jako taki nic bez przyczyny nie działa. Badajmyż więc przyczyny, ile nam wyroki Boże dozwalają, z jakich powodów i dla czego Ojciec najlepszy zsyła na ludzi utrapienia.

Jak są różni ludzie na ziemi, tak też i cel utrapień według mądrości Bożej różny być musi. A jacyż to tu ludzie na ziemi? Są tu dobrzy, źli i tacy, którzy ani do dobrych, ani do złych nie należą; więc i cel utrapień według różności ludzi, różny być musi; a jakiż będzie, badajmy.

Jeżeli Bóg zsyła utrapienia na ludzi bezbożnych, rozpustników, krzywdzicieli, słowem: złych ludzi, wierzajcie mi, chrześcijanie, że nie chce ich zguby ani potępienia, bo sam mówi: „Nie chcę zguby grzesznika, lecz aby się nawrócił i żył“; wierzajcie mi, że pragnie ich poprawy i upamiętania temi przykrościami; bo gdy dobrodziejstwa Jego, jako to: zdrowie, majątek i inne nie pomagały, wziął się do utrapień, by człowieka poprawił i nawrócił. Poznaj więc człowiecze, jak mówi psalmista: „Bóg jest lekarzem twoim, a utrapienie lekarstwem, nie na potępienie, ale na zbawienie“, jak tego mamy w piśmie św. rozliczne dowody i przykłady. Tu tylko przytoczę jeden: Król Manasses, gdy go Bóg obdarzył pomyślnością i czcią królewską, podniósł siebie, nie chciał się już Bogu kłaniać, ale na przekorę jego powystawiał w kościele Jerozolimskim pogańskim bałwanom ołtarze, i tym się kłaniał. Bóg też widząc jego dumę i zepsutość, dopuścił, że go Assyryjczykowie zwyciężyli i okutego w łańcuchy do Babilonu zaprowadzili. Manasses widząc, co się z nim i dla czego stało, płakał, modlił się, żałował, pościł, przepraszał Boga, że go obraził. Bóg też w miłosierdziu nieprzebrany zezwolił, że go znowu na królestwo przywrócono. Któż go tak odmienił i poprawił? któż go to modlitwy, postów i pokory nauczył? Nauczyły go utrapienia, poprawiły i na nowo Bogu oddały!

Jeszcze coś więcej Bóg zamierza z bezbożnymi, gdy na nich utrapienia zsyła, oto: chce ich nietylko poprawić, ale temi utrapieniami zupełnie z grzechów oczyścić. Tak Kościół św. na Soborze Trydenckim zgromadzony (Ses. 14.) naucza: „iż w tem Bóg największą miłość okazuje nam, że i utrapieniami, z woli Boga dopuszczonemi, które cierpliwie zniesiemy, Bogu Ojcu przez Jezusa Chrystusa zadość uczynimy“. A św. Chryzostom tak naucza: „Wielką jest rzeczą utrapienie najmilsi, bo i grzechy gładzi i w dobrem nas umacnia.“ (Hom. 18. ep. ad hebr.)

Ale dla czegoż przecie, powiecie mi, Bóg zsyła różne utrapienia na dobrych i pobożnych ludzi? Chrześcijanie! to pytanie

wielkie, czy wszyscy dobrzy, którzy się wam zdają być dobrymi; „człowiek bowiem sądzi“, mówi pismo Boże, „z pozoru, z tego co widzi, Bóg jeden tylko przenika wnętrzności człowieka“. Wszakże i sprawiedliwy siedm razy na dzień upada, według wyroków pisma św., więc jeżeli Bóg na sprawiedliwych upadających dopuszcza utrapienia, chce ich temi utrapieniami zupełnie z grzechów oczyścić. Gdy zaś dobrzy w całem znaczeniu słowa tego są cnotliwymi, tak jak Bóg chce, jak żąda, to wielkie zamiary uskutecznić pragnie, jeżeli i na nich spuszcza utrapienia. Albo chce zostawić przykłady ludziom cierpliwości i pobożności jak to uczynił z Hiobem, Tobiaszem, Józefem, Mojżeszem, z Apostołami i tysiącami męczenników; albo chce pokazać, iż są tylko przechodniami na ziemi, iż tu nie ma szczęścia stałego; że tylko o skarby, których ani mól, ani rdza nie psuje, ani złodzieje wykradną, starać się należy; że wszelkie cierpienia tego świata nie są godne przyszłej chwały, która się objawi w nas; że im kto tu więcej wycierpi, tem większą nagrodę w niebie odbierze, bo jak kto sieje, tak i zbierać będzie.

Jeżeli zaś Bóg zsyła utrapienia na ludzi, którzy ani do dobrych, ani do zupełnie złych nie należą, bo raz grzeszą, drugi raz się nawracają, raz źle, drugi raz dobrze żyją. Tacy się cieszyć powinni, według nauki Augustyna św., że ich Bóg utrapieniami nawiedza, bo albo ich doświadcza, czy są sprawiedliwymi, albo żąda od nich poprawy, jeżeli są grzesznikami. Chce i takich Bóg poprawić, na drodze cnoty ustalić i przykrościami z grzechów oczyścić.

Chrześcijanie, do któregoż oddziału ludzi wy należycie? czyli do dobrych, lub do złych; lub też do średnich? Sami się zapytajcie, bo ja się was o to nie pytam, ani badania nie przedsięwezmę; zwracam jedynie na to uwagę waszą, że i Bóg nas różnemi dotyka klęskami: powodzie, głód, choroby i inne dolegliwości trapią teraz ludzi na ziemi. Jakiż tu zamiar nadać tym utrapieniom, kiedy nas tak srodze Bóg niemi dotyka? Tegoć mi wprawdzie Bóg nie objawił, i ja wam powiedzieć nie mogę, aló według mądrości i dobroci Bożej sami w sobie przyczyny szukajcie.

Kto wie, czyli On utrapień nie spuszcza za grzechy nasze, dla poprawy naszej: „bo kogo Pan miłuje, karze, a biczuje każdego syna, którego przyjmuje!“ (Hebr. 12. 6.) Kto wie, czyli przez to nie woła na lubieżników, opilców, krzywdzicieli, by się poprawili, bo mówi psalmista (82. 17.): „Napełnij twarze ich sromotą i szukać będą imienia twego Panie“. Kto wie, czyli temi utrapieniami Bóg nie otwiera oczu naszych, byśmy spojrzeli na Niego i szukali Go w niebie, bośmy się już za głęboko w rzeczach ziemskich zatopili; kto wie, czyli nas nie chce nauczyć miłosierdzia nad ubogimi, o którycheśmy zapomnieli, bo nam teraz widocznie okazuje, żeśmy wszyscy żebrakami; kto wie, czyli nas nie chce doświadczyć, iżali tak pościć, modlić się będziemy w utrapieniach, iżali tak przykazania Jego wypełniać, do świątyni Pańskiej uczęszczać będziemy, jakośmy to przy obfitości i pomyślności czynili; kto wie, czyli nas temi latami nędzy, głodu i różnych utrapień nie chce Bóg nauczyć oszczędności, lepszego gospodarstwa, trzeźwości, pokory, pięknośei i rozmaitych cnót, o których przedtem ani myśleliśmy; kto wie nareszcie, jakie jeszcze w tych czasach utrapienia Bóg na nas zesłać ma zamiary? Jać wam tego nie powiem, bo i mnie Bóg nie powiedział, ale się serca waszego i sumienia pytajcie; bo ile tu głów, ile dobrych i złych, tyle Bóg ma z temi utrapieniami połączonych zamiarów. Cypryan św., biskup kartagiński, gdy w Afryce panowała zaraza, tak o zamiarach Bożych tej zarazy przemawia: „O jakże nam ta zaraza była potrzebna! tem się Bóg dowie o uczciwości wszystkich, wybada każdego serce: czyli zdrowi usługują chorym; czyli krewni szczerze miłują krewnych; czyli panowie nad osłabionymi sługami litościwi; czy nie odstępują lekarze chorych; czy porywczy złożyli okrucieństwo; czyli zdziercy bojaźnią śmierci przygasili

upał łakomstwa; czy dumni uginają kolana; czy umierający coś ubogim zapisują.“

Tak się każdy nad sobą zastanowić powinien, dla czego Bóg różnemi nawiedza go utrapieniami, ażeby je wiedział według woli Bożej ponosić. Amen.

Uwagi chrześciańskie.

Pobudka usilnego przykładania się do zbawienia; męki i śmierć Jezusa.

1. Czego to Chrystus nie łożył, aby nas zbawił, a my sami co czynimy dla zbawienia naszego? Męka, śmierć i krew Jezusa, jak silna pobudka do stronienia od miękkiego życia! Chrystus łożył całe życie swoje dla zbawienia mego, a ja sam wiele toż czasu łożę na to wielkie dzieło? Okup mój drogo zapłacony, ale mi tajno nie jest pod jakiemi warunkami. A wypełniłemże one?

2. Gdyby Chrystus za nas nie umarł, gdyby nas nie odkupił, cobyśmy wtedy myśleli, cobyśmy pragnęli? Byłożby co tak ciężkiego do cierpienia i czynienia, na cobyśmy się nie odważyli, bylebyśmy tylko nakłonić go mogli, aby się podjął za nas cokolwiek czynić i cierpieć i zadość uczynić Ojcu swojemu? Otóż Chrystus uczynił, otóż ucierpiał dla zbawienia naszego więcej nierównie, aniżclibyśmy ważyli się żądać; więcej, niżeli możemy wierzyć, a my nicże nie uczynimy dla zbawienia? Zaiste, jeśli tak się rzecz ma, godniż jesteśmy być zbawionymi?

3. Chrystus śmiercią swoją otworzył nam niebo, dał nam sposób nabycia onego; do dojścia tam więcej od nas nie żąda, jedno, abyśmy szli za nim. Lecz czynimyż my tak? Gdyby się Zbawiciel tego od nas domagał, abyśmy tyleż czynili i cierpieli dla własnego zbawienia, ile on cierpiał dla naszego, ażali moglibyśmy mu odmówić? Albož to mniej w tem mamy interesu, niżeli on? Mój Boże, tyle się on od nas nie domaga, my przecie nie chcemy czynić dla zbawienia naszego i tego mała, którego się domaga: zasługujemyż więc być zbawionymi?

Środki i pomoce, które mamy teraz do starania się o zbawienie.

1. Kto jest taki, który znając się być winnym, odrzuca pomyślnie zdarzoną okazyę do otrzymania łaski monarchy? Kto jest taki, który ciężką złożony chorobą, pewnego i skutecznego przyjąć nie chce lekarstwa? Kto jest taki, który chcąc w górę postąpić i wielką sobie fortunę uczynić, nie chce środków do tego użyć, chociaż jęczy w ostatniej nędzy i ubóstwie? Iżaliż ja w podobnym nie zostaję razie?

2. Już to od niemałego czasu na złe używam łask i dzielnych środków, które mi Bóg daje do nawrócenia się i świątobliwości. Mam pomoc z Sakramentów św., z rządcy rozsądnego i gorliwego i z dobrych przykładów: mam siły i zdrowie. Chcęli szczerze być świętym, mogę począć zaraz, a któż mię wstrzymuję? Gdybym na śmiertelnej pościeli, gdybym w godzinę śmierci w tym był stanie, w którym się teraz znajduję, gdybym wtedy też same miał pobudki i środki, które mam teraz do przykładania się pilnego do zbawienia, jakiby to cud był dla mnie! Otóż mam teraz w pogotowiu wszystko, co mi wtedy chyba cudownie dano być może, i nie zechcęż z tego korzystać?

3. Jak wielu Swiętych nie miało tych środków, które ja mam. Co za żal, co za zgryzota, co za męka czeka mnie niegdyś, jeśli z nich nie skorzystam! Ta uwaga, którą teraz czynię, to poznanie, które mi teraz Bóg daje, są te środki, których podobno nigdy więcej mieć nie będę, albo przynajmniej nie wart jestem mieć onych, jeśli ich teraz w pożytek sobie nie obracam.

Królewski przykład.

Było to w roku 1848, który tyle rodzin wtrącił w nieszczęście, kiedy pobożna i dobroczynna królowa belgijska Ludwika, córka króla francuzkiego Ludwika Filipa,

szła w towarzystwie damy dworskiej przez ubogą dzielnicę miasta Brukseli. Tu, gdzie tylko cierpienia, nędza i ubóstwo mieszkały, chodziła królowa od domu do domu, wszędzie niosąc pociechę, pomoc i złagodzenie cierpień i wszędzie odbierała podziękowania i życzenia błogosławieństwa z ust nieszczęśliwych.

W jednem bardzo nędznem i pustem mieszkaniu zastała mężczyznę jeszcze dzielnego z żoną przedwcześnie postarzałą, oboje w bardzo ponurem usposobieniu. Na piecu nie było ognia, a w szafie ani kawałka chleba. Królowa starała się pocieszyć tych biednych ludzi. Na to żona odpowiedziała gorzkiemi łzami, a mąż straszliwem przekleństwem. Królowa nie dała się odstraszyć, lecz prosiła tych biednych ludzi z wielkiem współczuciem o wyjawienie przyczyny ich nieszczęścia.

Mąż wyznał wreszcie, że jest jednym z tych, co wywołali we Francyi rewolucyę; że umknął do Belgii, aby ujść pewnej śmierci, że mu wszystkie środki do życia się wyczerpały i że niema ani pracy, ani pomocy.

— Ależ powiedzcie mi — zapytała królowa — jakiego dobra spodziewaliście się we Francyi przez rewolucyę, i jakie złe przez nią chcieliście wykorzenić?

— Ludwika Filipa — odrzekł i posypały się przekleństwa z ust jego.

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie zrobiły te słowa na królowej, Ludwice Orleańskiej, córce króla Filipa. Mimo to, pomna na słowa Jezusa Chrystusa, że nawet wrogom trzeba dobrze czynić, zachowała równowagę umysłu i rzekła doń:

— Ludwik Filip musiał wam bardzo wiele złego zrobić, że taką nienawiścią ku niemu pałacie. A zatem ja wam tyle dobrego za to wyswiadczę, ile złego król mógł wam wyrządzić.

I zacna ta pani dała temu człowiekowi, który nie miał większego pragnienia, jak tylko stać się mordercą jej ojca, 50 franków i obiecała mu, że odtąd starać się będzie o jego potrzeby. Człowiek ten nie pomału się zdziwił; ale podziw jego spotęgował się jeszcze więcej, gdy się przypadkiem dowiedział, kim była jego dobrodziejka. Pełen zawstydzenia i jak mógł najprędzej pospieszył do niej i błagał ją o przebaczenie za tak wielką obrazę. Królowa zupełnie przebaczyła, gdyż serce jej nie znało uczucia zemsty.

A za to udało jej się ocalić zbłąkanego, co było najobfitszą nagrodą za ten zacny uczynek.

Zdania Ojców świętych.

Maj.

1. O pokoro błogosławionej Maryi, która Boga ludziom zrodziła, śmiertelnym życie przywróciła, niebo odnowiła, świat oczyściła, raj otworzyła i dusze ludzkie od piekieł oswobodziła.

2. Za jaką pracę, jaką nagrodę otrzymujemy!

3. Jest rzeczą chrześcian znosić cierpienia doczesne, a spodziewać się szczęścia wiecznego.

4. Nagrodą Boga jest sam Bóg.

5. Jeśli położyłeś nadzieję w Bogu, nie zginiesz. Biada tym, którzy położyli nadzieję w świecie doczesnym i przy nim stoją!

6. Chrześcianin powinien korzystać ze świata, nie służyć światu.

7. Całą naszą nadzieję połóżmy w Bogu, a w niczem nie spuszczajmy się na nas samych i siły nasze.

8. Którzy są sprawiedliwi w sercu? Ci, którzy wolę swą stósują do woli Bożej, a nie naginają woli Bożej do swojej?

9. Powinniśmy miłością porwać nie w zamiarze szkodzenia, lecz w chęci poprawienia.

10. Widzisz wielki cud: wielki jest Bóg; wynosisz się, a unika cię; uniżasz się, a schodzi do ciebie.

11. Cała siła spoczywa w pokorze, bo pycha jest zawsze słabą.

12. Pokora robi ludzi podobnymi do Aniołów świętych, a pycha robi z Aniołów szatanów.

13. Gwałtowna rządza przemija w jednej chwili.

14. Uciekajcie, jeśli nie chcecie zginąć.

15. Gdy napada mię myśl jaka szpetna, uciekam do ran Chrystusa.

16. Zwodnicza to nadzieja, co spodziewa się ocalić wśród przyczyn samych grzechu.

17. Przy sposobności do grzechu chwyć się ucieczki, jeżli chcesz znaleźć zwycięztwo.

18. W niebezpieczeństwie, kto nie chce uciekać, chce zginąć.

19. Umie dobrze żyć, kto umie dobrze się modlić.

20. Modlitwa sprawiedliwego jest kluczem do nieba; wznosi się prośba, spuszcza się zmiłowanie Boskie.

21. Nie ustawaj w modlitwie; Bóg co obiecał dotrzyma; jeżeli zwleka, to jednak nie zaprzecza.

22. W podwójnym szyku walczy świat z żołnierzami Chrystusowymi; pochlebia, aby oszukać, straszy, aby przełamać.

23. Walczcie, wspomogę; zwyciężcie, uwieńczę.

24. Chcesz nie bać się dnia zakrytego? niech cię znajdzie gotowym.

25. Oczyść mię w tem życiu, a w przyszłem nie będzie trzeba ognia czyścowego.

26. Albo zrobisz, co Bóg chce, albo wycierpisz, czego nie chcesz.

27. Królestwo niebieskie zdobywają nie opieszali, nie leniwi, ale żarliwi.

28. Jedna miłość jest tylko, która wstydzi się imienia trudności.

29. Zwycięż siebie samego, a świat zwyciężyłeś.

30. Niech w całem waszem sercu panuje Ten, który za was został ukrzyżowany.

31. Im więcej jesteśmy czczeni, w tem większem znajdujemy się niebezpieczeństwie.

Św. Augustyn.

Powieści o Najświętszej Pannie.

---

23. Matka Boska jagodna. — Chrześniaczka Maryi Panny. — Ukarana ciekawość.

Kiedy na ziemi rozkwitają sady, w rajskim ogrodzie dziatwa się weseli.

W onym to czasie dla nich radość blizka, bo wszystkie drzewa zwieszają gałęzie, na wszystkich owoc dojrzewa słodziutki; tu rubinowych wiśni pełne kiście, tam koralowych taka moc czereśni, że prawie nie znać na gałęziach liści.

Od malin całe purpurowe krzaki, a leśnych jagód wszędy dobór taki, że czego jeno zamarzyć myśl dziecka, czego zapragnie dusza — ma do syta.

Najświętsza Panna, rajska sadowniczka, schodzi pod drzewa owocem rumiane; w koło Niej dzieci, jak ptasząt gromada, roją się, kręcą, szczebiocą, świegocą, garną się ku Niej, czepiają Jej szaty, z ust Jej uśmiechy, dobre słówka łowią, a wszystkie swoją Mateczką Ją zowią.

Ona im w raju zastępuje matki, co tu na ziemi jeszcze pozostały i swą doczesną pielgrzymkę prowadzą.

Zanim po śmierci tej łaski dostąpią, że same wejdą w te rajskie dziedziny i dziatki swoje odnajdą na wieczność, Bogarodzica dla ich zmarłych dzieci jest opiekunką tam i dobrodziejką.

Do Niej należy dziecięca ptaszarnia i Ona ludzkie pisklęta zagarnia, prowadzi z sobą po tym rajskim sadzie i niby ptaszkom z rozwartymi dzioby w śmiejące usta po jagódce kładzie.

Lecz od tej słodkiej biesiady dziecięcej jest wyłączone z oczkami smutnemi dziecko, którego macierz się złakomi na pierwszy owoc dojrzały na ziemi, wcześniej nim Panna Najświętsza się zjawi i sama każdy sad pobłogosławi.

Więc stoją biedne dzieci na uboczu, o których serca zapomną matczyne i łzy im płyną rzewne z smutnych oczu, i muszą cierpieć za swych matek winę. I razem z niemi Boża Rodzicielka smuci się w raju i ma żal do matek, Ona, co wzorem była macierzyństwa i co jest w niebie Opiekunką dziatek, Aniołom Stróżom poleca je zawsze i dla nich względy chowa najłaskawsze.

Bywało — dawno, dawno przed latami, Marya Panna zeszła aż na ziemię dla takiej małej duszyczki dziecięcej, co się pod kmiecą urodziła strzechą.

Ojciec dzieciny był zamożnym gazdą i miał dobytku dużo w swojej chacie, lecz gdy mu córka na świat przyszła w żniwa, a cała wioska była przy robocie w polu, na łanach z kosą, sierpem w ręku, nie mógł na razie znaleźć kumów sobie i biadał:

— Rety!... cóż ja z dzieckiem zrobię?... święconą wodą trzeba obmyć duszę, wątłą chudzinę, co tchu ochrzcić muszę!...

Poszedł pod kościół i w takiej potrzebie dziadka i babkę zgrzybiałą i starą na chrzestnych ojców zawoła do siebie.

Lecz mu wstyd było jakoś takich kumów, więc gdy im swoją dziecinę powierzył, aby ją nieśli do księdza plebana, sam szedł za nimi zdala w odległości; szedł miedzą, bokiem, a tu na kolana — gdzie spojrzy, ludzie padają przy żniwie na owych dziadków z pod kościoła i świętym krzyżem żegnają się kornie, i tak nabożnie pochylają czoła, jakby z monstrancyą ksiądz proboszcz przechodził...

Myślał, że mu się sam Anioł narodził, bo mu mgła jakaś oczy zasłoniła i nie mógł widzieć, że z staruszków dwojga przedziwna jasność ciągle w górę biła.

Dopiero gdy mu ochrzczoną dziecinę dziadkowie zwowu przynieśli do chaty, poznał, że jakiś cud się z dzieckiem dzieje.

Rodzice chrzestni ubożuchni niby, chrześniaczce swojej skrzynkę zostawili, a w onej skrzynce na wiano dziewczynce srebra i złota tyle, że go pewnie mogłoby starczyć na dar i królewnie.

Kmieć był zdumiony taką świetną gratką; przepraszał jeno, że godnie nie umie dziękować za nią; spytał wreszcie:

— Matko kiedyż zajdziecie znowu tu w gościnę?...

A ona na to:

— Za lat siedm kumie; przez ten czas dobrze pilnuj mi dziewczyny!...

Gdy wyszli z chaty, zniknęli za progiem z dobremi słowy:

— Ostańcież tu z Bogiem!...

Po siedmiu latach przyszła Matka Boska odwiedzić chatę swej chrześniaczki małej, boć Ona z Synem staruszków postacie wzięła do siebie, aby do chrztu trzymać kmiecą dziecinę, w prostej wiejskiej chacie, jak gdyby ludziom wynagrodzić chciała, że ongi nocleg w chłopskiej szopie miała.

Lecz kmieć był chciwy i twardego serca, dziecko swe chował srogo, bezlitośnie, wypędzał w pole — niech tam, jak chwast rośnie!.... nie dbał o nie i zapomniał z laty, jakich to kumów gościł wśród swej chaty.

Chrześniaczki swojej litując się losów, wzięła ją Panna Najświętsza do siebie; w swoim własnym wśród niebiosów dała jej miejsce, i było jak w niebie kmiecemu dziecku, i mogło gdzie chciało chodzić po wszystkich komnatach swobodnie, z wyjątkiem jednej jedynej świetlicy... Ale ciekawość kusiła ją wielka zaglądnąć właśnie za one podwoje, które zamknęła Boża Rodzicielka; i ta ciekawość wzięła w sidła swoje Najświętszej Panny chrześniaczkę niepomną; złamała zakaz, zajrzała niebacznie do tej ostatniej w pałacu komnaty i zobaczyła tam... Chrystusa Pana z Piotrem i Pawłem, swoim apostołem, przy złotym stole radzących coś społem.

Za późno przyszła na dziewczynę skrucha.

Traci ten niebo, co pokusy słucha, a nieposłuszny jest Maryi Pannie.

Musiała przeto zejść znowu na ziemię wiejska dziewczyna, którą Matka Boża na wychowanie do nieba zabrała, lecz by pamiątkę drogocenną miała, od matki chrzestnej wyprawę dostała, niby królewna w złotogłowiu cała.

I jak przystało na Bożą chrześniaczkę, nie była więcej w losów poniewierce, bo ją z kmiecego stanu podniesiono; — królewicz jeden oddał jej swe serce i chłopskie dziecię nazwał swoją żoną...

Modlitwa i praca.

Módl się i pracuj! — Oto dwa ramiona.
Więc nie wystarcza wzdychać: Panie Boże!
A gnuśno ręce przykładać do łona:
Pracowitemu tylko Bóg pomoże.

Kalendarz tygodniowy.

Maj.

5. Niedziela. Moniki wdowy.
6. Poniedziałek. Jana w Oleju.
7. Wtorek. Domiceli P.
8. Sroda. Stanisława B. patr. Polski.
9. Czwartek. Grzegorza T.
10. Piątek. Izydora Oracza.
11. Sobota. Mamerta B.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

W kasie (zobacz nr. 17) . . . . 167,02 m.
Na chrzcinach u pana Michała Zjerzdżałki w Rauxel złożyli pp.: J. K. 1 mr., J. O. 60 fen., F. C. 50 fen., M. Z. 50 fen., M. K. 20 fen.. W. G. 20 fen. (nadesłał p. Jan Olejniczak), razem . . . . 3,00 „
Pan Jan Brejski z Torunia (ze składek) . . 36,00 „
Przy obchodzie Drogi Krzyżowej w Ueckendorf (w czasie Postu) Towarzystwa św. Jana Chrzciciela (nadesłał p. Jan Trzeciakowski — porto 5 fen.) . . . . . . 19,15 „
Na zebraniu Tow. św. Andrzeja w Bochum (wręczył p. R. Brodziński) . . . . . 4,05 „
Razem 229,22 m.

Odchodzi:
P. O. w H. na bilęt kolejowy . 28,00 m.
Pensya za M. S. i J. M. w Recklinghausen (od 17-go do 30-go kwietnia r. b.) . . . . . . 42,00 „
Porto . . . . ,40 „
Razem 70,40 m. — 70,40 m.
Pozostaje w kasie: 158,82 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
30. IV. 95. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Na miesiąc maj.

Cześć Maryi na każdy czas. Książka pouczająca i modlitewna dla czcicieli Najśw. Panny Maryi Cena bez oprawy 1 m. z przes. 1,10 m. z oprawą 1,50 m. z przesyłką 1,60 m.

Miesiąc Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny. Książka bardzo pouczająca. Cena 1 m. z przes. 1.10 mr.

Książka dzieci Maryi, zawierająca mnóstwo pięknych nauk i modlitw. Cena 1,00 z przes. 1,10 m.

O naśladowaniu Najśw. Panny. Dzieło na wzór naśladowania Chrystusa Pana. Cena 1,25 mr. z przes. 1,35 mr.

Modlitwy przygodne i odpustowe dla uproszenia miłosierdzia Bożego odwrócenia wszelkiej zarazy przez przyczynę Najśw. Maryi Panny Łaskawej i śś. Patronów, z dodatkiem Pieśni nabożnych. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Królowa korony Polskiej. Żywot Matki B., przez Wł. Bełzę, z 2 rycinami, 20 fen. z przes. 25 fen.

Nabożeństwo do Serca Maryi. Cena 40 f. z przesyłką 50 fen.

O czci Matki Boskiej w Polsce. Napisał ks. Mrowiński T. J. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Panny Maryi. Napisał ks. Jan Korsak T. J. Cena 75 fen. z przes. 85 fen.

Żywot Najśw. Maryi Panny ks. Skargi 10 fen. z przes. 13 fenygów.

Zdrowaś Marya. Pisemko miesięczne poświęcone czci Najśw. Panny Maryi. 6 roczników, każdy po 1,50 z przes. 1,70 mr.

Nabożeństwo do Serca Maryi. Cena 40f., z przesyłką 50 fen.

Najświętsza Marya Panna Łaskawa pewny ratunek przeciw morowemu powietrzu i wszelkiej zarazie oraz żywoty św. Rocha, św. Sebastyana i św. Rozalii, główniejszych Patronów przeciw zarazie. Cena 20 fen. z przesyłką 25 fen.

Książki różnej treści.

Jadwiga, królowa polska. Opowiadanie z dziejów naszych przez W. Czermaka 12 f. z przes. 15 fen.

O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim, założycielu „Macierzy Polskiej“ opowiedział Darosław Janowski (wydanie drugie z portretem) 20 fen. z przes. 25 f.

Przygody Rufina Piotrowskiego na Sybirze. Cena 60 fen. z przes. 70 fen.

Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu. Cena 40 fen. z przes. 45 fen.

Głowa św. Barbary. Napisał ks. Kujot Cena 60 fen. z przes. 65 fen,

Legendy. Ku nauce, zbudowaniu i rozrywce zebrane. Cena 30 fen., z przes. 33 fen.

Powiastka o Wietrze. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Ita z Togenburga. Powieść wzruszająca z wieków średnich ku zbudowaniu i pokrzepieniu w cierpieniach i uciskach tego życia. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Przewodnik dla nieznających języka niemieckiego, podający łatwy sposób nauczenia się czytać i mówić po niemiecku, oraz najpotrzebniejsza rozmowy w języku niemieckim i polskim. Cena 15 fen z przes. 18 fen.

Deklamator Polski. Zbiór poezyi religijnych narodowych i historycznych, stosownych do wygłaszania podczas uroczystości patryotycznych, rodzinnych, oraz wycieczek letnich, z dodaniem dyalogów i sztuczek teatralnych. Cena za egz. oprawny 1 m. 10 fen., z przes. 1 m, 20 fen.

Starosta weselny. Zbiór przemówień, piosnek i wierszy do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych. Cena za egz. nieopr. 75 fen., z przes. 85 fen. Za oprawny 1,00 m., z przesyłką 1,10 m.

Listownik, książka podręczna, zawierająca naukę pisania listów oraz liczne wzory listów zachodzących w różnych stósunkach potocznego życia, wzory rachunków, kwitów, rewersów itd. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Z niwy śląskiej, piękna książka zawierająca mnóstwo wierszy, stosownych do deklamacyi: Cena za nieopr. egz. 1,00 m., z przes. 1,20 m. w ślicznej oprawie 1,50 m., z przes. 1,70 m.

Czytanie postępowe. Zbiór powiastek moralnych, wschodnich, legend, żywotów, obrazów moralnych i przypowieści polskich. Cena 1 m., z przesyłką 1,10 m.

Piśmiennictwo polskie w życiorysach naszych znakomitych pisarzy przedstawione. Cena 1 m. 60 fen., z przesyłką 1 m. 80 fen.

Słowniczek niemiecko-polski najużywańszych wyrazów. Cena 80 fen., z przes. 90 fen

Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., z przes. 28 fen.

Głos kapłana do robotników chrześciańskich napisał ks. A. J. Stron 96. Jest to bardzo pożyteczna książeczka, wydana za pozwoleniem Najprzew. ks. biskupa Likowskiego. Każdy robotnik chrześciański znajdzie w niej nader cenne wskazówki. Cena tylko 15 fenygów a z przes. 18 fenygów.

Przewodnik dla polskich robotników w Niemczech. Z przykładami. Napisał ks. W. M. Cena 25 fen., z przes. 30 fen.

Dobry katolik w protestanckich okolicach. Przewodnik na obczyźnie. Cena 10 fen., z przes. 13 fenygów.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“